

**III Kongres
Związków
Zawodowych**
odbędzie się
w III kwartale
1953 roku

WARSZAWA, 19.2

Jak już donosiliśmy w War-
szawie obradowało XI Plenum
CRZZ.

Referat nt. „Zadania Zwią-
ków Zawodowych w 4 roku
Planu 6-letniego” wygłosił
przewodniczący CRZZ — tow.
Wiktor Kłosiewicz.

Nad referatem wywylała
się dyskusja, w której zabra-
ło głos 30 uczestników obrad.
Omówili oni osiągnięcia trud-
ności i błędy w pracy poszcze-
gólnych związków, od zarzą-
dów głównych do grup zwią-
zkowych i między zaufania.
Tematem któremu poświęcono
najwięcej uwagi było współ-
zawodnictwo pracy.

W dalszej części obrad u-
czestnicy Plenum przyjęli
uchwałę, w której zatwierdzi-
li referat przewodniczącego
CRZZ Wiktora Kłosiewicza
jako wytyczne dalszego dzia-
łania. Druga uchwała brzmi:

„XI Plenum CRZZ, w zwią-
zku z upływem kadencji CRZZ,
postanawia zwołać III Kon-
gres Zw. Zaw. w trzecim
kwartale 1953 r. Plenum u-
poważnia sekretariat do usta-
lenia dokładnej daty Kongresu.
Jak również liczby delegatów
i zaproszonych gości”.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 45 — ROK IX

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 20 LUTEGO 1953 ROKU

CENA 15 GR

W Zakładach im. 1 Maja przodują:
zespół majstra Polita — 106,8 proc. **A WY?**
zespół majstra Dudy — 103,0 proc.

Robotnicy i robotnice! Równajcie do najlepszych!

Walka o przedterminowe wykonanie planu za luty przy-
biera z każdym dniem na sile. W przedziałni cieniokoprednej
ZPB IM. 1 MAJA plan produkcji za okres od 1 do 18 lutego
wykonano w 101,4 proc. W walce o produkcję przoduje ze-
spół majstra Polita, który swe sukcesy za-
wdzięcza przede wszystkim rytmicznej pracy.

Oto co mówi majster tow.
Polita: — Realizując wskaza-
nia towarzysza Bolesława
Bieruta będziemy się stara-
li osiągnąć coraz lepsze wyko-
nanie planu ilościowego i jako-
ściowego. Przyrzekamy towa-
rzyszowi Bierutowi, że plan
za luty i plan całego roku
wykonamy przed terminem i
z nadwyżką.

Zespół majstra Polita osią-
gał przeciętnie 106,8 proc. pla-
nu. Dzień po dniu sekunduje mu
zespół majstra Edwarda Du-
dy, który uzyskał 103 proc.
planu.

Pomyślnie walczy o wyko-
nanie planów załoga ZPB IM.
I DWYWIŻI KOŚCISZKOW-
SKIEJ. Przoduje tu oddział
tkalni, który przeciętnie wy-
konuje swoje plany w 108,6
proc. Na wyróżnienie zasługu-
ją tkaczki pracujące na 6
krosnach — Zofia Szymon
(122 proc. planu) i Helena Ko-
sacka (119 proc.). W przedział-
ni wyróżniła się Władysława
Wojtczak, Helena Jeżyńska
oraz zespół majstra Władysła-
wa Konarskiego.

Dobre wyniki w realizacji
planu miesięcznego uzyskała
również załoga ZPB IM. OS-
SOWSKIEGO, która plan pro-
dukcji za 17 dni bm. wyko-
nała w 110,9 proc. W pierw-
szym szeregu bojowników o
produkcję kroczą — prądka
Irena Wymysłowska, wyko-
nająca 156,7 proc. planu oraz
śrubownicy: Stefan Płoszaj —
156,8 proc. i Apolonia Władzi-
ska — 147 proc.

Od pierwszych dni lutego
rytmicznie realizuje swoje za-
dania załoga ZAKŁADÓW
WYROBÓW FILCOWYCH
IM. KOŚCISZKOWSKIEJ. Na wy-
różnienie zasługuje załoga od-
działu filcerni, która wyko-
nuje plany z poważną
nadwyżką.

meza zaufania
z ZPB IM. I
Dywidzi Ko-
scuszkowskiej,
tow. Genuwele
Wozniak. Gru-
pa związkowa
tow. Wozniak
ma poważne
osiągnięcia w
walce o plan.
Są one wyniki-
em pracy ze-
spółowej. Tow.
Wozniak opo-
wie nam, jak
wzajemna po-
moc i współ-
praca członków
grupy zwią-
zkowej pozwala
na pokonywa-
nie wielu trudności, przy-
czynia się do zwycięskiej reali-
zacji planu.

(Wypowiedź tow. Heleny Urba-
nowicz podajemy na str. 3).

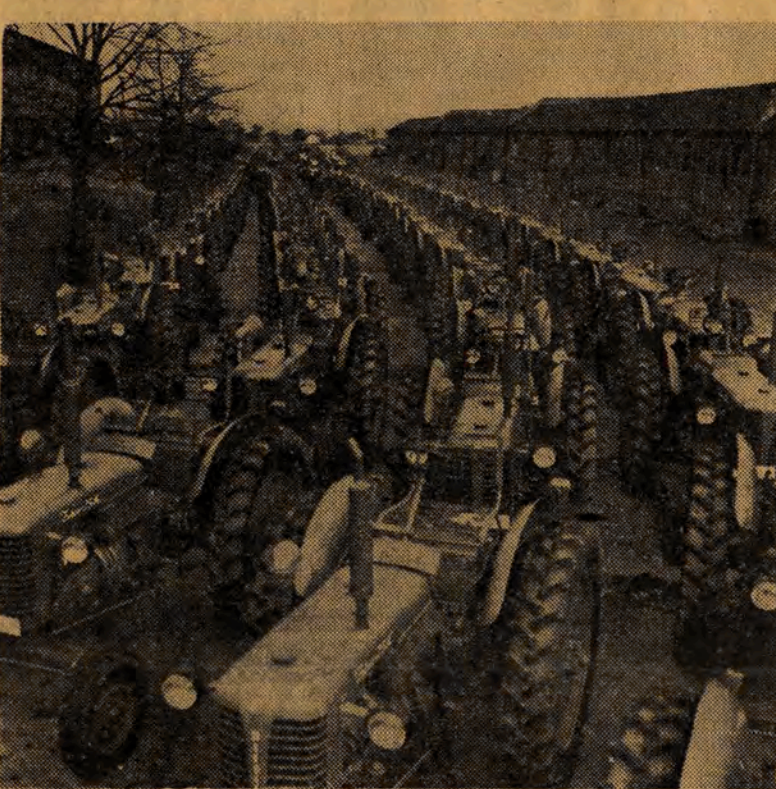
(Wypowiedź tow. Heleny Urba-
nowicz podajemy na str. 3).

Cenna inicjatywa majstrów

z ZPO im. Więckowskiego

Z cenną inicjatywą wystąpili majstrowie zespołów pro-
dukcyjnych w ZPO im. Więckowskiego, którzy postanowili
zmniejszyć o 20 proc. zużycie nici. Oszczędności te uzyska-
ne zostaną poprzez racjonalną gospodarkę nicią i ścisłą
kontrolę ich zużycia. Zmniejszenie zużycia nici pozwoli za-
kładom na uzyskanie znacznych oszczędności.

Majstrowie z ZPO im. Więckowskiego zwracają się je-
dnocześnie do majstrów wszystkich zakładów przemysłu o-
dziegowego z wezwaniem o podjęcie podobnych zobowiązań.



Nowe
traktry
dla rolnictwa

Przed nowym se-
zonem prac rolni-
czych zostały spro-
wadzone z Czecho-
słowacji traktry
„Zetor 25 K”.

Rozprowadzaniem
traktorów do PGR
i POM na terenie
całej Polski zaj-
muje się Tech-
niczna Obsługa
Rolnictwa w Kom-
prachach
(woj. opolskie).
NA ZDJĘCIU:
traktry na tere-
nie TOR w Kom-
prachach.

CAF — Baranowski

Na cześć XXXV rocznicy

**powstania
Armii
Radzieckiej**

**Upowszechnienie
kultury i oświaty**
— tematem obrad sesji Rady Narodowej

Tow. Zofia Ciesielska — zastępcą
przewodniczącego Prezydium RN
w Łodzi

Wczorajsza sesja Rady Narodowej m. Łodzi poświęco-
na była zagadnieniu upowszechnienia kultury i oświaty
w naszym mieście. Obszerne referaty na ten temat wygłosili:
przewodniczący Komisji Kultury i Komisji Oświaty.

Na wstępie obrad Rada do-
konała wyboru nowego za-
stępcy przewodniczącego Pre-
zydium RN m. Łodzi. Na
miejsce tow. Marii Mikolaj-
czyk, która powołana została
na nowe stanowisko, Rada je-
dnomyślnie wybrała na zas-
tępcę przewodniczącego Pre-
zydium Rady Narodowej m.
Łodzi tow. Zofię Ciesielską,
dotychczasową kierowniczką
Wydziału Kobięcego KŁ
PZPR.

Zarówno sprawozdania Ko-
misji Kultury jak i Komisji
Oświaty nacechowane były
głęboką troską o młodzież,
o zapewnienie jej jak najlep-
szych warunków nauki i go-
dziny rozrywki. Komisja
Kultury Rady Narodowej
przeprowadziła szereg lustra-
cji świetlic fabrycznych i Do-
mów Młodego Robotnika, in-
teresując się pracą kultural-
ną — oświatową. Stwierdzono,
że na tym odcinku jest jesz-
cze dużo niedociągnięć, zwa-
żając na świetlicach fabrycz-
nych, jak np. w ZPB im. Ku-
nickiego, ZPB im. Hanki Sa-
wickiej i wielu innych. Brak
jest tam planu pracy świetli-
cowej, a komisje kulturalne
nie przejawiają najmniejszej
działalności. Również
i związki zawodowe nie wy-
kazują należytej troski o o-
żywienie pracy świetlic w fa-
brykach łódzkich, o zapewne-
nie im jak najlepszych wa-
runków rozwoju.

W mieście naszym niemal z
każdym miesiącem rozwija
się sieć bibliotek i większa

**Amerykanie
bombardują
własne wojska**

NOWY JORK, 19.2.
Agencja United Press donosi
z Korei, że trzy żołnierze
amerykańscy zostali zabici, a
pięciu odniosło rany wskutek
omyłkowego zombardowania
pozytywnych wojsk amerykańskich
w Korei przez lotnictwo USA.

**Alzaccy
zbrodniarze
wojenni
skorzystają z amnestii**

PARYŻ, 19.2.

W czwartek wieczorem —
mimo odrzucenia przez komi-
sję prawną projektu ustawy o
amnestii dla alzackich zbro-
dniarzy wojennych i kolaboran-
tów — Rada Republiki za-
twierdziła tę ustawę większo-
ścią 174 głosów przeciwko 79.

Ustawa ma być w piątek
lub sobotę ogłoszona w dzien-
niku urzędowym i następnego
dnia alzaccy zbrodniarze wo-
jenni, którzy wraz z niemiec-
kimi esesowcami z pułku „Der
Fuehrer” wymordowali lud-
ność Oradour — Sur — Glane —
zostaną zwolnieni z więzienia.

**Wy
nie wykonujecie
planów**

ZAKŁAD „C” ZPB IM.
WIOSNY LUDÓW pracuje nie-
rytmicznie, obniżając z dnia na
dzień produkcję. I tak na
przykład 18 bm. uzyskano za-
lewie 90 proc. planu.

W oddziale tym ponad 40
proc. załogi nie wykonuje
swych zadań produkcyjnych.
Najgorzej pracują śrubownicy:
MIECYSŁAW SZKŁA-
REK (77 proc.) oraz JÓZEF
BIEŁA. Ten ostatni często o-
puszcza dni robocze oraz nie
przestrzega 8-godzinnego dnia
pracy.

Na powyższe fakty nie re-
aguje ani kierownictwo zakła-
du ani dyrekcja ZPB im. Wio-
sny Ludów.

Trzeba natychmiast uzdro-
wić stosunki w Zakładzie „C”!
Plany muszą być realizowa-
ne!

Wspólna walka, wspólna sprawa

Z zainteresowaniem i uwagą słuchać be-
dą głosów dobiegających ze Zjazdu
Spółdzielców nie tylko ludzie ze wsi, ale
i z miasta. Wspólnie bowiem jest zainte-
rowanie Zjazdem Spółdzielców robotni-
ków i chłopów, jak wspólna i bliska im
jest sprawa socjalistycznej przebudowy
wsi. Jak wspólny jest wielki cel — szcze-
śliwa przyszłość socjalistycznej ojczyzny
i narodu.

Cel ten wskazała chłopom pracującym
klasa robotnicza. Dla wywalczenia tego ce-
lu uczyla łącząc siły robotników i pracują-
cych chłopów do walki przeciwko sanacyj-
nemu ułaskowi, przeciwko hitlerowskiemu
najazdowi. Dla wywalczenia tego celu uje-
ła po wyzwoleniu — wespół z pracującymi
chłopami — władzę w swe ręce.

Przypomnijmy sobie... Dobiegał jeszcze
do Polski huk dział frontowych, gdy ekipy
robotnicze dzieliły pod kierunkiem mierni-
czych pańską ziemię — dla chłopów, jej
prawowitych gospodarzy... Nie dymyły je-
szcze kominy wielu zakładów przemysło-
wych, gdy pojawiły się na wsi pierwsze to-
wary, wyprodukowane w fabrykach uru-
chomionych rękami robotników... To, że ru-
szyły pełną parą fabryki i budowy, że na
gruzach zniszczonych miast i zakładów ro-
sły nowe, piękniejsze, większe, dokonane
zostały również dzięki temu, że z polskiej
wsi przyszły do pracy miliony ludzi, że dla
pracujących w miastach szły z polskiej zie-
mi chleb i mięso, masło i cukier.

Wszyscy chcemy coraz lepiej żyć. Aby
lepiej żył robotnik, chłop i inteligent pra-
cujący, trzeba, by chłopu pomogli w pra-
cy maszyny; aby więcej planów dawała
ziemia — trzeba jej dostarczyć nawozów,
trzeba przeorać ją głęboko traktorami.
Z miasta, z fabryk idą na wsi wypro-
dukowane rękami robotników nawozy sztucz-
ne, ida traktory i snopowiązalaki, młocar-
nie i kombajny.

Głęboko przeorze ziemię traktor, gdy iś-
będzie szeroką przestrzenią. Wysoki płon

da ziemi, którą uprawia się pod kierun-
kiem agronoma, znającego najnowsze
osiągnięcia nauki rolniczej. Kulturalne, bo-
gacie i piękne stanie się życie chłopów, gdy
zapłona światła elektryczne w jego wsi,
gdy prąd elektryczny zastąpi pracę jego
mieślni, gdy wzniósł się obok domów białe
ściany domu kultury, gdy troskliwa przed-
szkolanka zdejmuje z bark wielkiej kobiety
w najgorętszej porze zniw troskę o dziecko.

Racjonalna uprawa ziemi, wysokie po-
wyższenie produkcji rolniej, tak potrzebnej
robotnikom i gospodarce narodowej, zmia-
nia w życiu chłopów — czy to wszystko jest
w pełni możliwe bez socjalistycznej prze-
budowy gospodarki rolniej, bez powstania
wielkich, spółdzielczych gospodarstw?

Na Zjeździe Krajowym wystąpił ludźle,
którzy weszli już na drogę nowego życia.
Ludzie, którzy własnymi rękami, własną
pracą stworzyli socjalistyczne gospodarstwa
spółdzielcze na wsi. Opowiedzą, w jakich
trudnościach rodzilo się nowe życie, o tym,
ile zawdzięczają partii. Opowiedzą o osią-
gnięciach spółdzielczych gospodarstw, o dobro-
bycie spółdzielców, o wyższych i coraz wy-
ższych planach. Opowiedzą o planach i
wspaniałych perspektywach.

Z ich słów dowiemy się wszyscy, że so-
cjalizm rośnie zarówno na rusztowaniach
Nowej Huty, jak i w zapadłych dawniej
wsiach. Rosnie, buduje się dzięki wskaza-
niom naszej partii i jej przewodniczącego,
towarzysza Bieruta, socjalistyczna przy-
szłość w całym kraju. Szczęśliwa przy-
szłość ludzi pracy. Przyszłość, o jaką wal-
czyły pokolenia robotników i chłopów.
Przyszłość, której gwarancją jest dalsza
WSPÓLNA WALKA, coraz silniejszy SO-
JUSZ budowniczych nowego życia: RO-
BOTNIKÓW I CHŁOPÓW.

NIECH WIĘC ŻYJE I UMACNIA SIĘ
SOJUSZ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW,
BUDUJĄCYCH WSPÓLNYM WYSIŁKIEM
NOWE ŻYCIE W WOLNEJ OJCZYZNIE!

NAJLEPSI z najlepszych



Tow. Stanisława Lenarcik jest jedną z
najlepszych przadek w ZPB im. Dubois.
Obecnie wykonuje 124,4 proc. planu.
Tow. Lenarcik sukcesy swoje zawdzię-
cza równomiernej i rytmicznej pracy.

**MELDUNKI
z woj. łódzkiego** **W ostrej walce
z wrogiem klasowym
powstają nowe
gospodarstwa zespolowe**

W okresie kampanii przygotowawczej do Krajowego
Zjazdu, tj. w czasie od 7 do 18 bm., w województwie łódz-
kim powstało już 26 spółdzielni produkcyjnych.

**Dzisiaj wyjeżdżają
delegaci
do Warszawy**

Dzisiaj, tj. dnia 20. II 1953 r.,
w godzinach popołudniowych
odjeżdża z Dworca Fabrycz-
nego 169-osobowa delegacja
woj. łódzkiego na I Krajowy
Zjazd Spółdzielców Produk-
cyjnej w Warszawie.

18 bm. w gromadach: Wola
Pekoszeńska, Szubina oraz
Wola Dzięwiecka, powstały 3
dalsze zespolowe gospodar-
stwa.

W ostrej walce z wrogiem
klasowym powstała spółdziel-
nia produkcyjna w gromadzie
Wola Pekoszeńska, gminy Ko-
wiesy, w pow. skierniewic-
kim. Kulacy, a zwłaszcza Jo-
zef Koliński, rozpuszczali po
wsi różne kłamliwe plotki.

Kłamstwo jednak na krót-
kie nogi. Chłopi z Woli Peko-
szeńskiej rychło przekonali
się o tym, że wierząc kulac-
kim bredniom sami sobie ty-
lko wyrządzają szkodę.

Widzieli oni bowiem dostat-
nie życie spółdzielców w wo-
jewódzkim i bydgoskim. Śred-
niorolna chłopka — Maria
Olczak, zwiędzia kolchozy w
Związku Radzieckim.

W dniu 18 bm. chłop z Wo-
li Pekoszeńskiej założył spół-
dzielnię produkcyjną II typu.
Przystąpił do niej 29 rolni-
ków.

**Sprawozdanie
z Krajowego Zjazdu
na antenie
Polskiego Radia**

Polskie Radio nada sprawozda-
nie z Krajowego Zjazdu
Zjazd Spółdzielców Produk-
cyjnej w Warszawie w sobotę
dnia 21 lutego o godz. 18.45 w
programie I i o godz. 19.30 w
programie II. W niedzielę dnia
22 lutego o godz. 14.05 w pro-
gramie I i o godz. 16.10 w pro-
gramie II. W poniedziałek 23 lu-
tego o godz. 11.15 w programie I.

**Zarząd Łódzki
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej**
i
**Zarząd Łódzki
Ligi Przyjaciół Żołnierza**
organizują

**UROCZYSTĄ
AKADEMIĘ
POŚWIĘCONĄ XXXV
ROZNIICY POWSTANIA
ARMII RADZIECKIEJ**

która odbędzie się dnia 22
lutego 1953 r. o godz. 10-ej
w sali
Państwowego Teatru Nowego
ulica Więckowskiego Nr 15

Uaktywnić każde ogniwo związków zawodowych

Wielkie zadania 4 roku Sześciolatki wymagają nowych metod pracy

Fragmenty referatu przewodniczącego CRZZ-tow. W. Kłosiewicza
na XI Plenum CRZZ w Warszawie

WARSZAWA, 19. 2. Mówca podkreśla na wstępie, że trudnym i odpowiedzialnym zadaniem Plenum, które zebrało się w okresie, kiedy cały naród polski pod sztandarem swej partii przystępuje do realizacji 4 roku Planu 6-letniego — będzie dokonanie analizy zadań, stojących przed związkami zawodowymi na tym nowym etapie budownictwa socjalizmu.

Zadania nasze — stwierdza mówca — są niemałe i realizacja ich wymagać będzie od całego narodu dużego wysiłku. Zadania te jednak są w pełni wykonalne przy uruchomieniu ogromnych, nie wykorzystanych dotychczas rezerw, tkwiących w naszej gospodarce narodowej, przy pełnej mobilizacji całej klasy robotniczej. Mobilizację tę prowadzić będziemy pod kierownictwem naszej partii w oparciu o historyczne doświadczenie wielkiego Kraju Rad i wskazania genialnych nauczycieli ludzkości — Lenina i Stalina, w oparciu o doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i braterskich, radzieckich związków zawodowych.

Praca polityczna decyduje o rozwoju współzawodnictwa

Zadania 4 roku Planu 6-letniego nakładają na związki zawodowe obowiązek umocnienia i rozwinięcia ruchu WSPÓŁZAWODNICTWA SOCJALISTYCZNEGO, obowiązkiem przepięcia tego ruchu polityczną treścią przez powołanie go drogą pracy masowej, politycznej z zadaniami naszego socjalistycznego budownictwa.

Wyniki wykonania planu za rok ubiegły mówią nam, że my jako związki zawodowe nie wywiązałyśmy się całkowicie wobec partii i wobec klasy robotniczej z naszego podstawowego obowiązku, że nastąpiło u nas poważne osłabienie (a niekiedy wręcz zanikanie) ruchu współzawodnictwa.

Podstawowa przyczyna osłabienia współzawodnictwa i złej naszej pracy w kierowaniu tym ruchem jest niedostateczna PRACA MASOWO-POLITYCZNA naszego aktywu z zadaniami, niedostateczne wyjaśnianie masom politycznej treści ruchu współzawodnictwa, niedostateczne wiązanie tej sprawy z sytuacją wewnętrzną i międzynarodową, z zadaniami naszego budownictwa socjalistycznego.

Drugie poważne niedomaganie ruchu współzawodnictwa, to częstokroć abstrakcyjne traktowanie tego ruchu w oderwaniu od fundamentalnej sprawy wykonania PLANÓW PRODUKCYJNYCH I REALIZACJI WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY.

Taki formalny stosunek do ruchu współzawodnictwa był powodem poważnego wypaczenia, które przejawiało się w KAMPANIIACH naszego współzawodnictwa.

Na obecnym etapie stać nas na to, aby współzawodnictwo wszędzie przetransformować w ruch stały i systematyczny, zabezpieczający naszym zakładom RYTMICZNE wykonywanie planów, zabezpieczający stały wzrost produkcji.

Punkt ciężkości spoczywa dziś na rytmicznym wykonywaniu planów.

Popularyzujemy przodujące metody pracy

Objawy zastój, jakie stwierdzamy w ruchu współzawodnictwa na przestrzeni ub. roku, znajdują swój wyraz również w niedostatecznym popularyzowaniu we wszystkich dziedzinach przemysłu i rolnictwa przodujących, stachanowskich metod pracy.

Jak wielkie korzyści można by osiągnąć, stosując powszechnie te metody we wszystkich gałęziach przemysłu — świadczy szereg przykładów: W Zakładach Odzieżowych im. Wiełkowskiego w Łodzi np. z zaoszczędzonych w 2 kwartał ub. roku materiałów wykonano 11.092 sztuki odzieży.

Przykład ten wykazuje, jakie ogromne rezerwy możemy uruchomić, wprowadzając powszechnie i masowo przodujące metody radzieckich stachanowców, rozwijając wokół nich szeroką akcję propagandową.

U źródeł naszych braków i błędów — stwierdza dalej mówca — tkwi niedostateczna praca polityczna z AKTYWEM W GRUPACH ZWIĄZKOWYCH, od których w ostatecznym rachunku zależy rozwój współzawodnictwa i jego wyniki.

Poważnym niedomaganiem naszej pracy jest niedostateczna opieka nad czołowymi przodownikami pracy i przodującymi robotnikami. Ludzie ci stosują przodujące metody pracy, dzięki którym wielu ukończyło już zadania Planu 6-letniego i pracuje na poczet przyszłej pięcioletki.

Stwierdzić należy, że zarówno zarządy główne, jak i my jako znany na ogół tych ludzi, niedostatecznie badamy ich metody pracy, często nie przenosimy ich doświadczeń na pozostałą część załogi i na inne zakłady pracy.

Nie wolno nam, towarzysze, zaprzepaszczać doświadczeń tych ludzi. Trzeba wprowadzić system wyróżniania oraz nagradzania dyplomami i pochwałami przodujących pracowników, trzeba pisać o nich w prasie, mówić o nich w radiowizjach, organizować dla nich imprezy artystyczne, zapraszać na koncerty i do teatrów.

W walce o podciąganie załogi do poziomu czołowych i przodujących robotników winniśmy pamiętać o stałowności zasadzie współzawodnictwa socjalistycznego. Zasada ta brzmi:

„Braterska pomoc dla przodujących, celem osiągnięcia ogólnego postępu.”

Z początkiem nowego roku zyskaliśmy nowy czynnik stwarzający poważne bodźce dla wzrostu wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa. Jest nim uchwała rządu z dnia 3. 1. 1953 r. Czynnik ten powinien być w naszym życiu szeroko uwzględniany w naszej działalności propagandowej i uświadamiającej w mobilizowaniu załóg do walki o produkcję.

Szczególną uwagę skoncentrować musimy w naszej obecnej działalności na tych podstawowych gałęziach produkcji, które weszły w nowy ruch z poważnymi zaległościami w wykonywaniu planu roku ubiegłego, względnie, w których wykonanie tegoroczne planu styczniowego wykazuje poważne braki.

Mówca zwraca się z kolę do apelu, aby w walce o plan stacować jak najszerzej wskazywać towarzysza Bieruta.

Umasowić ruch wynalazczości pracowniczej

Mówca przedstawia następujący problem rozwoju wynalazczości pracowniczej, stwierdzając:

„W walce o wykonanie zadań planu w roku 1953 niezbędne jest umasowienie ruchu wynalazczości pracowniczej, masowego ruchu racjonalizatorskiego i nowatorów produkcyjnych.”

Rok ubiegły przyniósł nam w tej dziedzinie pewien postęp w postaci 125 tys. zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich i 60 tys. zastosowanych już projektów w różnych dziedzinach naszej gospodarki narodowej.

Osiągnięcia te jednak nie mogą nam przesłonić podstawowego faktu, który mówi, że w roku ub. nie notujemy wzrostu procentu zatwierdzonych do realizacji projektów.

Nie uległa również zmniejszeniu ilość wniosków nie zatwierdzonych.

Zatem jednym z głównych naszych zadań wobec ruchu racjonalizatorskiego jest walka o realizację zgłoszonych projektów racjonalizatorskich oraz dalsza opieka nad rozwojem tego ruchu.

Poważne rezerwy z punktu widzenia wzrostu wydajności pracy tkwią także w nie wykorzystaniu w pełni możliwości, przechodzenia na pracę akordową.

Należy jednak wystrzegać się mechanicznego wprowadzania systemu akordowego. Wprowadzenie go musi być oparte o słuszną, wymierną normę, przy których wzrost zarobków kształtuje się na tle realnego podnoszenia wydajności pracy.

Poważnym źródłem rezerw dla naszej gospodarki posiadają szczególnie doniosłe znaczenie jest właściwa gospodarka materiałowa.

Z oszczędna gospodarką materiałową wiąże się sprawa pozostawiania maszyn i narzędzi. Trzeba o maszynę, o narzędzie, o podstawowa

powinność robotnika, w tym duchu musimy wychowywać przychodzącą do przemysłu młodzież i nowoprzyjmowanych robotników.

Więcej troski o sprawy bytowe naszych załóg

W naszej codziennej walce o realizację planu produkcyjnego, o uruchomienie rezerw, o likwidację marnotrawstwa, wielką rolę odegrać powinny sprawy bytowe.

Podczas narad wytwórczych dochodzi do głosu i umacnia się socjalistyczny stosunek robotnika do własnego zakładu pracy oraz poczucie głębokiej odpowiedzialności za ten zakład.

Na naradach wytwórczych mamy możliwość ustawiania właściwej współpracy między ogniwami związkowymi a administracją.

W naszej walce o plan, w mobilizowaniu załóg do pełnego wykorzystania dnia roboczego, do wykrywania i uruchamiania rezerw produkcyjnych, w podciąganiu robotników do poziomu przodujących, w doprowadzaniu planu do robotnika, dużą rolę powinien odegrać majster — bezpośredni dowódca i organizator pracy na oddziale, na zmianie czy w brigadzie.

Mobilizując załogi do wykonania planów — stwierdza dalej mówca — musimy pamiętać, że plan, to w ostatecznym rachunku zagadnienie ludzi, wykonujących ten plan, stąd troska o człowieka staje się jednym z naszych naczelnych zadań w walce o realizację planu w roku bieżącym.

Od naszego stosunku do człowieka i jego potrzeb zależy często jego postawa w pracy zawodowej, sprawa jego wydajności pracy.

W trosce o człowieka trzeba być nieustępliwym i konsekwentnie doprowadzać te sprawy do końca. Mamy szereg przykładów, które wskazują na naszą niedostateczną troskę o sprawy bytowe naszych załóg i nasze niedbalstwo w tych sprawach.

Przykłady dowodzą, że tam, gdzie sprawy bytowe są dobrze rozwiązane, tam łatwiej jest przewyżnić trudności w realizacji planu.

Nasze zadania w 4 roku Planu 6-letniego

TOWARZYSZYSI! Weszliśmy w 4 rok Planu 6-letniego. Weszliśmy w ten rok, wzbogaceni o doświadczenia trzech pierwszych lat budownictwa socjalistycznego, wzbogaceni wskazaniem VII Plenum naszej partii, doświadczeniami kampanii wyborczej, cennymi naukami XIX Zjazdu KPZR i głęboką wiedzą, zawartą w genialnym dziele towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”.

Czekając na nowy, trudny rok pracy, nowy rok zmagania na wszystkich frontach naszego budownictwa.

Realizujemy nasz plan w warunkach ostrej walki klasowej. Istnieje i działa u nas wrog nie cofający się przed żadnymi środkami szkodnictwa, od wroga, kłamliwej propagandy, poprzez spiskotwo do otwartych aktów sabotażu i dywersji.

Zaostrzenie czujności — to walka z wariacjami i wypadkami, to bezwzględna ochrona tajemnic państwowych, to walka z wrogią plotką, to tępienie niefrasobliwości i gapiostwa wobec drobnych nieprawd, lecz wyraźnych przejawów działalności wroga.

Nasza codzienna praca jest częścią wielkiego dzieła budowania nowego świata, którego wzór widzimy w budującym komunizm narodzie radzieckim.

Pomaga nam w tej pracy braterski Związek Radziecki. Pełną garścią czerpiemy z doświadczeń radzieckiej klasy robotniczej i radzieckich związków zawodowych. Nie ma dla nas życia, w której nie odczuwalibyśmy bezpośredniej pomocy Kraju Rad. Toż, mimo wielu istniejących jeszcze trudności łatwiej jest nam pracować i łatwiej zwyciężać w oparciu o tę braterską pomoc.

Prowadzimy w tym roku wielką akcję wyborów do wszystkich instancji związkowych.

Stoi przed III Kongresem Związków Zawodowych, na który musimy przysięść z naszymi drobnymi w pracy nad

budowaniem Polski socjalistycznej i dokonać oceny, w jakim stopniu potrafiliśmy realizować wskazania naszej partii w przekazywaniu jej linii politycznej do mas związkowych.

Te wielkie czekające nas kampanie powinny zmobilizować naszą aktywność w realizacji zadań 4 roku Planu 6-letniego.

Przystępując do realizacji 4 roku naszego planu stawiamy sobie za zadanie:

a) Podnieść na wyższy poziom kierowanie przez związki zawodowe ruchem współzawodnictwa socjalistycznego, zerwać z aktywnością we współzawodnictwie, a przekształcić je w ruch trwały i systematyczny. Wydać nieustanną walkę wszelkim zrywom w produkcji, pracować rytmicznie, wykonywać od pierwszego dnia miesiąca planowe zadania. Śmieć się i konsekwentnie, w sposób planowy upowszechniać wyższe, stachanowskie formy pracy.

b) Wydać bezwzględna walkę formalizmowi i biurokratyzmowi we współzawodnictwie, przenosić szeroko do wszystkich zakładów przodujące doświadczenia naszych czołowych przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Podciągać robotników do poziomu przodujących.

c) Umocnić socjalistyczną dyscyplinę pracy, wypełnić z szeregu związkowych tolerancjny stosunek do bumelantów i opuszczenia się w pracy zawodowej. Występować zdecydowanie przeciw tym wszystkim, którzy przyszydzili się nie wykonywać planów, którzy nie traktują planu jako bezwzględnie obowiązującej ustawy.

d) Powiazać całą działalność kulturalno-oświatową związków zawodowych, pracę związkowych świetlic i domów kultury, pracę komisji kulturalno-oświatowych i nowożytnych organizatorów pracy kulturalno-oświatowej w grupach związkowych z zagadnieniami walki o plan i o rozwój współzawodnictwa pracy, o rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych.

Popularizować i promować przednie związki zawodowe, wybitnych przodowników i ich metody pracy. Opracowywać odpowiednie wydawnictwa i szerzej omawiać przodujące osiągnięcia w prasie związkowej centralnej i branżowej.

e) W trosce o rozwój socjalistycznego współzawodnictwa zacieśniać współpracę z administracją gospodarczą, przestrzegać pełnej realizacji uchwały rządu z dnia 16. 2. 1952 r.

f) Dbać o wysoką jakość produkcji, tępić i piętnować wszelkie przejawy brachowstwa. Przestrzegać dyscypliny technologicznej, walcząc z awariami i przestojami. Planowo przeprowadzać remonty zapobiegawcze.

g) Uruchamiać rezerwy materiałowe, dążyć do oszczędnego gospodarowania paliwem i surowcami. Przestrzegać surowo norm zużycia materiałowego. Zbierać i oddawać do produkcji surowce wtórne.

h) Wzmocnić troskę o człowieka, z uporem i stanowczością występować przeciw wszelkim przejawom brachowstwa. Przestrzegać dyscypliny technologicznej, walcząc z awariami i przestojami. Planowo przeprowadzać remonty zapobiegawcze.

i) Zwalczając wszelkie przejawy biurokratyzmu i rutyniarstwa w pracy związkowej, reagować żywo na wszelkie głosy krytyki mas członkowskich, powiadać się ściśle z zakładami pracy, uczyć się od mas krytyki i samokrytyki i stosować je w codziennej pracy związkowej. Przejawiać na codzień czujność rewolucyjną w walce z wrogiem klasowym.

j) Zwalczając wszelkie przejawy biurokratyzmu i rutyniarstwa w pracy związkowej, reagować żywo na wszelkie głosy krytyki mas członkowskich, powiadać się ściśle z zakładami pracy, uczyć się od mas krytyki i samokrytyki i stosować je w codziennej pracy związkowej. Przejawiać na codzień czujność rewolucyjną w walce z wrogiem klasowym.

k) W naszej działalności związkowej kierować się będącymi wskazaniem towarzysza Bieruta, zawartym w przemówieniu na naradzie warszawskiej, o aktywnej partyjności po powrocie z XIX Zjazdu KPZR.

„Niechaj pobudzające do działania idee XIX Zjazdu i mobilizujący apel towarzysza Stalina do partii komunistycznych i robotniczych natychmiast zapadną do dalszej walki o pokój na świecie, o jak najrychlejsze, pełne zwycięstwo socjalizmu w naszej ojczyźnie.”

Klasa robotnicza

krajów kapitalistycznych

walczą o poprawę warunków bytu

W śróde robotniczej przemysłu obuwianego w całym Włoszech strajkowali przez cztery godziny, domagając się poprawy warunków bytu.

Metalowcy w Berlinie zachodnim, którzy walczą o poprawę warunków bytu, postanowili przystąpić do strajku. Spośród 37.500 robotników za natychmiastowym przystąpieniem do strajku zgłosiło 31.840 metalowców, tj. 85,3 proc.

W r. 1953 rozpocznie się budowę nowych wielkich elektrowni I ogólnokrajowa narada budownictwa energetycznego w Jaworznie

KRAKÓW, 19. 2. W Jaworznie odbyła się I Ogólnokrajowa Narada Budownictwa Energetycznego. W naradzie wzięło udział ok. 400 inżynierów, techników, przodowników pracy i racjonalizatorów z przedsiębiorstw biorących udział w rozbudowie naszej energetyki. W obradach uczestniczyli m.in. Energetycy PKP i zainteresowanych resortów.

W oparciu o analizę osiągnięć i błędów roku ubiegłego, narada wytyczyła sposoby realizacji planu roku bieżącego, w którym postawiono przed budownictwem energetycznym zadania uruchomienia w elektrowniach turbozespołów i kotłowni o łącznej mocy i wydajności ponad dwukrotnie większej niż w 1952 r.

Świat ciagu doby

NAROD BULGARSKI CZCI PAMIĘĆ WASYLA LEWSKIEGO.

Naród bułgarski uczcił 80 rocznicę zgonu wielkiego patrioty i bojownika o wolność Bułgarii, Wasyla Lewskiego, zamordowanego przez spiskaczy tureckich.

Dnia 18. 02. w Sofii pod pomnikiem Lewskiego, ustawionym na miejscu, na którym stracony został przez katów tureckich ten wielki bohater, odbył się uroczysty wiec, na który przybyli przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przedstawiciele rządu z Wyłko Czernowiem na czele.

FRANCO ODDAJE BAZY WOJENNE DO DYSPOZYCJI USA.

Przedstawiciele USA i Franco opracowali ostateczną wersję porozumienia w sprawie oddania do dyspozycji Stanów Zjednoczonych baz wojennych na terytorium Hiszpanii.

Porozumienie to ma być wkrótce podpisane w formie „porozumienia wykonawczego”, które nie wymaga ratyfikacji przez senat USA.

OSTRY KRZYWY GOSPODARSTWO W NEAPOLU.

Prezydent Republiki Einaudi przyjął wczoraj delegację radnych miejskich i prowincjonalnych Neapolu, złożoną z przedstawicieli różnych stronnictw, która prosiła go o interwencję w celu złagodzenia ostrego kryzysu gospodarczego w Neapolu, spowodowanego zamknięciem licznych fabryk.

NIESIANKA W SZTABIE GEN. RIDGWAYA.

Dziennik „Paris Presse” opublikował artykuł, w którym omawia sytuację w sztabie dowódcy naczelnego sił zbrojnych pakietu atlantyckiego w Europie.

Dziennik stwierdza, że wśród oficerów krajów zachodnio-europejskich, przydzielonych do sztabu, panuje niezadowolenie. Wielu z nich, w szczególności Anglików — wskazuje, że dziennik domaga się od swych rządów przeniesienia na inne stanowiska „ponieważ niesianki zatrzymują atmosferę w kwatrze głównej wojsk sojuszniczych”.

WŁADZE HOLenderskie CHCA UKRYĆ PRZYCZYNY STRASZLIWEJ PÓWODZI.

Jak donosi prasa, parlament holenderski postanowił nie dopuścić komunistów do udziału w specjalnej komisji parlamentarnej, której zadaniem jest zbadać skutki powodzi i możliwości zapobieżenia tego rodzaju klęskom w przyszłości.

W hasełach kołach demokratycznych podkreśla się, że decyzja holenderskich kol rządzących stale się rozumiwała, jeśli uwzględni się fakt, że właśnie partia komunistyczna stanęła na czele sił postępowych, które domagają się radykalnych przyczyn powodzi. Przyczyną też, jak wiadomo, powodzi na tym, że zamiast wyasymentowania niedoczyszczonej funduszy na systematyczny remont i umocnienie tam, rząd holenderski — zgodnie z planem agresywnego bloku atlantyckiego — przeznacza olbrzymie sumy na militarystykę kraju.

PODATNIK W TRIZONII BĘDZIE OBARCZONY JESZCZE WIĘKSZYMI CIĘŻARAMI.

Rzecznik wysokiej komisji w Niemczech zachodnich zapowiedział, że władze okupacyjne i rządu zachodnich wystąpią do rządu bolszewickiego z żądaniem okupacyjnych i zwiększenia okupacyjnych. Wysokość tych dodatkowych funduszy ma być ustalona w drodze porozumienia z rządem bolszewickim. Oznacza to tym samym zapowiedź obciążenia jeszcze większymi ciężarami. Rzecznik zachodnio-niemieckich.



Amerykańscy dywersanci przed sądem

Dnia 18. II. 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanęło dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski.

NA ZDJĘCIU: od lewej: Stefan Skrzyszowski i Dionizy Sosnowski na ławie oskarżonych.

CAF — fot. Wdowiński

Final antypolskiej dywersji amerykańskiej

W Warszawie zakończył się proces dwóch najfajniejszych amerykańskiego imperializmu, szpiegów i dywersantów — Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego. Proces, w wyniku którego Sąd skazał zbrodniarzy na karę śmierci, z całą jaskrawością pokazał kłopoty wywołane przez amerykańskie budownictwo. Proces jeszcze raz uświadomił narodowi polskiemu niebezpieczną rolę sprzedawczych lotów emigracyjnych, którzy za dolary wpręgli się w amerykańsko — hitlerowski rydwan wojny, mord i pożogi.

Amerykańscy szpiegi przyznali się do winy, nie dlatego, że obce im jest mścienie, kręctwo, oszustwo, będące ich rzeczywistą naturą, ale dlatego, że dowody były bezsporne, przyglądając się.

Na nie się nie dały nieudolne próby podległości z Wall-Street kłamliwego zaprzeczania faktom ich szpiegowskiej działalności w Polsce. Na nie się nie dały próby zerwania z siebie odpowiedzialności za wrogą przeciwko władzy ludowej robotę.

W zeznaniach dywersantów — jak na taśmie filmowej — przewijała się zbrodnia działalności amerykańskich podległych, którym w Polsce służyli. Wywiad amerykański zorganizował punkt werbunkowy wyrzutków do antypolskiej roboty w Oberhefing, kieruje i finansuje szkołę dywersyjną — szpiegowską w Brithausen koło Frankfurtu nad Menem. Amerykańscy oficerowie — West, Peski, Drogo, Robert i inni — uczyli dywersantów „sztuki” niszczenia i mordowania. To oni ubrali bandytów w broń, aby strzelali do Polaków, wyposażyli ich w aparaty nadawcze, aby przekazywali upragnione przez wroga szpiegowskie wiadomości.

„Uczono nas zasad radiotechniki, abyśmy mogli przesyłać wiadomości do bazy” — mówili oskarżeni. W praktyce oznaczało to wskazywanie Amerykanom celów i obiektów do bombardowania, a więc pomoc w niszczeniu kraju, w uśmierceniu milionów mieszkańców miast i wsi. „Uczono nas wysadzać mosty, drogi, tor kolejowe, podpalali budynki, niszczyli maszyny i motory” — mówili szpiegi. A celem tego było hamowanie naszego socjalistycznego budownictwa, osłabianie naszej siły obronnej.

Oto czemu służy zorganizowana przez wywiad amerykański szkoła dywersyjna — szpiegowska w Ertzhause, w której uczył, że zapalka, przedmiot codziennego użytku jest — jak stwierdzili oskarżeni — „przedmiotem, który służy do wzniesienia pożarów”.

Dostawcą zgnitego elementu ludzkiego, rekrutującego się z kryminalistów, dezertersów, złodziei, do amerykańskich szkół zbrodni jest emigracyjna klika zaprawców, która dawną już zatraciła wszelkie cechy polskości, oferując jako wiernopoddańcze usługi w Nowym Jorku i Londynie.

Jednym z inspektorów „kursu” w Ertzhause był Józef Maciołek, szef „delegatury WIN za granicą”. Ten sam, który w zamian za grube dolary zawarł umowę ze „Słoniem” (wywiadem amerykańskim) o przekazywanie szpiegowskich informacji przez nieludzką w kraju organizację podziemną WIN. Ten sam, który wzmógł ogólnopolską historię wojenną awanturkoma amerykańskim, co może postawić do ich dyspozycji na terenie Polski 100 tysięcy zbrojnych pałochów.

Mieli też „kursanci” ewnego „ministra zbrodni”. Jest nim stary prześladowany „dwójkarz”, herasz WRN z okresu okupacji, a obecnie towarzyszywa wzajemnej adoracji pod nazwą „PIS”. Zygmunt Zaremba. Ten zagorzały wrog, którego treścią życia jest służba dla obcego wywiadu, już od wstępu lat postawił na amerykańskiego konia. To do jego kieszeni płyną szesześciu banknoty od Irvinga Browna, przedstawiciela reakcyjnej amerykańskiej centrali związkowej na Europie. Głos renesansu Zaremby rozlega się z hitlerowsko — adenauerowskiej szkieletki „Wolna Europa”. Za przykładem swoich amerykańskich mocodawców i on obłudnie usiłował wyprzeć się jakiegokolwiek udziału w organizowaniu zbrodniczej dywersji. Na nie się nie dały jego kręctwa. Wychowanek z Ertzhause sam go zde-maskował. Zruceni na spadochronach dywersanci stwierdzili, że ten właśnie Zaremba wygłosił do nich wielogodzinny referat o zadaniami, jakie stoją przed reżimem kłamliwym. Omówił z nimi strukturę władz państwowych, aby ułatwić im wykonanie zadań.

Amerykańscy panowie wyszokili „fachowo” dywersantów, zapozнали ich we wszystko co trzeba do szpiegowskiej roboty, otumanili zielonym dolarem, a filary szkieletu emigracyjnej dali im „moralne wsparcie”. Ale jednej rzeczy nie mogli im zapewnić: poparcia społeczeństwa polskiego.

To właśnie społeczeństwo polskie pomogło uniemożliwić wrogom, to mieszkańcy okolicznych wsi zaalarmowali władze bezpieczeństwa o zeruceniu na spadochronach dywersantów. Rośnie siła naszej władzy ludowej, zwycięstwo zjednoczonego narodu, zdecydowanego stawiać zwycięską opór każdej próbie wrogiej działalności. Wyrok na skrzyżowaniach i sosnowskich — oto jedyny przytyczek, które zgłotować możemy w Polsce szpiegom i dywersantom, agentom amerykańskiego wywiadu. I niech dobrze to zapamiętają „gentleman” napalmu i szyletu oraz ich agenci — bezobjawne emigracyjne wywłoki.

Dla całego naszego narodu proces ten jest poważną lekcją czujności. Sąd wymierzył zasłużoną karę agentom amerykańskim. Ale nie sądzimy, że wrog ustanie w swoich zbrodniczych kłopotach. Dalej będzie usiłował nasyłać nowych szpiegów, dywersantów i terrorystów. Powinniśmy wzmocnić naszą czujność, abyśmy byli w każdej chwili gotowi zlikwidować w zarodku każdą próbę zamachu wroga na życie narodu, na wolność naszej rozkwitającej ojczyzny.



NARADA KORESPONDENCYJNA UJAWNIAMY NOWE REZERWY CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

Podniesienie kwalifikacji przadek umożliwi wzrost produkcji

Założa naszej przędzalni w ubiegłym roku nie wykonywała należycie swych zadań produkcyjnych. W drugim półroczu, za wyjątkiem listopada i grudnia, miesięczne plany produkcji nie były realizowane. W IV kwadracie I oddziału Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Nie osiągnęliśmy również należytej wydajności w roku bieżącym. A przecież nie brak nam zapалу, rozumiemy, że winniśmy nasze plany nie tylko wykonywać w 100 proc., ale również je przekraczać. Na przeszkodzie należytej realizacji naszych zadań stoi jednak brak przygotowania zawodowego u wielu przadek.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest złe zorganizowanie szkolenia młodych kadr. Na zmianie majstra Władysława Stasiaka 60 procent przadek nie zostało dotychczas przeszkolonych. Podobnie przedstawia się sprawa szkolenia i na innych zmianach. A przecież założa naszej przędzalni składa się z przeważającej liczby z młodych robotników, które niedawno rozpoczęły pracę w tym zawodzie. Nie więc dziwnego, że wiele spośród nich zbyt wolno wykonywało takie czynności, jak przykręcanie, nątkanie niedoproduktu czy zmiana biegacza. W wyniku tego stanu rzeczy w czwartym kwartale ub. r. wiele przadek nie wykonywało swych baz.

Szkolenie młodych pracowników w IV kwadracie przędzalni dotychczas 2 instruktorzy — ob. Józefa Kedzierska i tow. Feliksa Grabarczyka. Pomimo że są one wykwalifikowanymi przadekami, nie spełniły swych zadań. Tow. Feliksa Grabarczyk w drugim półroczu 1952 r. przesunięta została do innej pracy.

Helena Urbanowicz

przédka ZPB w Pabianicach

Szkolenie na 3 zmianach w IV kwadracie przędzalni prowadziła wicemajstra instruktorka Józefa Kedzierska. Nic dziwnego, że nie mogła podobać swym zadanom, że nie mogła jednocześnie prowadzić szkolenia na 3 zmianach. Interwencje majstrów o przydzielenie drugiej instruktorki nie odniosły żadnego skutku.

Nasze plany produkcyjne są realne i muszą być wykonywane. Trzeba jednak, aby każda przédka wykonywała przynajmniej w 100 proc. swego zadania. Osiągnięć to można tylko wówczas, gdy wszystkie przédki, nie wykonujące swych baz — zostaną przeszkolone. I tak, na przykład, młoda przédka Regina Moston, która została przeszkolona w IV kwartale ub. r., wykonuje obecnie swą bazę w 110 proc., podczas gdy Zofia Łajpold, mimo że wykazuje wiele troski o pracę, osiąga zaledwie 95 proc. wykonania bazy. Nie opawiała ona dotychczas należycie szeregów czystości. Pomoc tutaj może jedynie szkolenie.

Nienależyte przygotowanie do pełnienia swego zawodu przadek w IV kwadracie — to nie wykorzystanie rezerwy. Nie możemy tego stanu rzeczy tolerować w roku bieżącym. Kierownictwo zakładu winno przydzielić nam po jednej instruktorce na każdą zmianę, aby szybciej przeszkolić słabe przédki. Później, gdy zalety w szkoleniu zostaną usunięte, wystarczy w naszej przędzalni 2 instruktorzy.

W wyniku wzmocnienia szkolenia będziemy mogli znacznie podnieść produkcję, a tym samym wykonać przed terminem zadania Planu 6-letniego.

Upowszechnić przodujące metody oszczędzania węgla

W miesiącach zimowych w zakładach naszych uruchamia się wszystkie kotły w celu odpowiedniego zaopatrzenia w parę oddziałów produkcyjnych oraz dla ogrzewania pomieszczeń fabryki. To ogromne zapotrzebowanie na parę wymaga większego zużycia węgla różnych gatunków, począwszy od groszku, a skończywszy na produktach odpadowych, jak muł i przerosły węgiel. Spalanie tych ostatnich ch przypisza naszej gospodarce narodowej ogromnych oszczędności, a zakładom zapewnia dalszą obniżkę kosztów własnych.

Muł — uboższy produkt wysoko wartościowego węgla, z powodzeniem zastępuje groszek czy miął. Można go spalać nie tylko latem, ale również zimą. Aby jednak zamierzenia te osiągnąć, należy zaskładać muł już w okresie jesieni (tam gdzie istnieje już temu możliwości), przekładając go miąłem. Miał bowiem chroni wilgotny muł przed zamrażaniem.

Jednym z pierwszych, który na terenie Łodzi przystąpił do formowania eksperymentalnych zwałów mułu na okres zimy, był Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego. Próba wypadła pomyślnie. Dziś zakłady przemysłu bawełnianego mają dostateczną ilość taniego paliwa, jakim jest muł. Zużycie jego stale wzrasta. W roku 1951 oszczędność w ogólnym spalaniu węgla wyniosła 5,7 proc., a w ubiegłym roku już 9,7 proc. Wzrost ten przyniósł zmniejszenie zużycia węgla średniego w ciągu dwóch lat o 75 proc. Do tak wielkiego sukcesu przyczynili się palacze kotłowni ZPB im. Luksemburga, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Sawickiego i wielu innych. Zakłady te w grudniu ubiegłego roku spaliły największe ilości mułu, uzyskując bardzo poważną oszczędność.

Natomiast niezadowolając przedstawia się walka o oszczędność węgla w zakładach przemysłu włókiennego. W roku 1951 ilość spalonego mułu, w stosunku do ogólnej ilości zużytego w tych zakładach paliwa — wyniosła zaledwie 2 proc. Cyfra ta świadczy, że Centralny Zarząd Przemysłu Włókiennego nie czynił należytych wysiłków w kierunku zmobilizowania zakładów, a przede wszystkim palaczy, do zastąpienia cennego

węgla wcale nie gorszym od padem węglowym. Rok ubiegły przyniósł poprawę (wzrost o 6 proc.), ale niecałkowitą, bowiem możliwości spalania mułu są tam znacznie większe. Świadczy o tym przykład kotłowni ZPW im. Gwardii Ludowej. W styczniu 1952 roku spalono w tych zakładach zaledwie 5 ton mułu, a już w październiku 291 ton. W chwili obecnej zakład ten posiada na swoim terenie 1540 ton mułu. Nie jest on jednak należycie magazynowany. Nie przykryto go miąłem, jak to czyni się w zakładach bawełnianych. W okresie mrozów muł zamienia się w twarde bryły, a w okresie odwilży i deszczu — w błoto. Podobna sytuacja istnieje w ZPW im. Waryńskiego.

Winną za ten stan rzeczy ponosi dział głównego energetyka w CZPW, który nie zajął się tym, aby muł należycie zabezpieczyć w zimie, który nie pociągnął kierowników przedsiębiorstw jak należy muł składować, aby bez względu na warunki atmosferyczne można go było spalać bez przerwy.

Trzeba stwierdzić, że również i inne centralne zarządy nie dostrzegają ogromnych możliwości zmniejszenia kosztów własnych w zakresie zużycia taniego paliwa. Wzrosty dla przykładu Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczego - Galanterijnego. Dotychczas nie zorganizowano tam odpowiedzialnej komórki, która zainteresowałaby się sprawą oszczędzania paliwa.

Nie też dziwnego, że oszczędność zużycia mułu w zakładach, podległych temu zarządowi, jest bardzo niska. Muł zaczęto tam spalać dopiero w połowie ubiegłego roku. Widząc osiągnięcia innych pokrewnych zakładów, po długich wahaniach postanowiono sprobać zaleźć 6 tys. ton mułu, a następnie ilość tę zwiększono do 10 tys. ton. Centrala węglowa skierowała jednak transport w ilości 17.366 ton. Do dnia 1 stycznia br. w całej branży spalono jednak zaledwie 10.725 ton mułu. Wydaje się, że dopóki w tych zarządach nie zostanie zorganizowana specjalna komórka węglowa, dopóty nie będzie należytej poprawy na tym odcinku.

Dobre osiągnięcia i doświadczenia CZPB winny być wykorzystane przez inne centralne zarządy. Od przodujących palaczy przemysłu bawełnianego należy się uczyć jak składować muł na zimę, jak go uchronić przed zamrażaniem. Trzeba, ażeby sprawą spalania mułu zainteresowały się również kierownicy zakładów, ażeby na wspólnych naradach kierowników komórek ciepłych oraz palaczy upowszechnić najlepsze metody i sposoby, wpływające na wzrost oszczędności węgla oraz na zmniejszenie kosztów własnych każdego zakładu pracy.

EUGENIUSZ SZCZEPANIAK

ŻYCIE PARTII

W walce o wykonanie planów

30 listopada ub. roku założa tkalni ZPB im. Liebknechta, jako pierwsza w kraju w przemyśle bawełnianym, zameldowała o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. Od tego czasu założa tkalni przoduje bez przerwy i w styczniu br. wykonała plan miesięczny w 103,7 proc.

Powążył zwrot na lepsze dokonał się również w przędzalni, która w styczniu, wykonała plan w 104,9 proc.

Obecnie ZPB im. Liebknechta kroczą na czele łódzkich zakładów włókienniczych, wykonujących systematycznie swe plany produkcyjne.

Jest to nie lada sukces całej ofiarnej załogi — rezultat pracy organizacji partyjnej, która mobilizuje załogę do osiągnięcia produkcyjnych, a także i szuka środków ich usunięcia. Tak właśnie było w wypadku z przędzalnią, która w ciągu wielu miesięcy nie wykonywała swych planów.

Wiele było różnych przyczyn tego do przyczyn nie-wykonania planów w przędzalni. Sprawa stanęła na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji, która po wyczerpującej dyskusji stwierdziła, że przyczyna tkwi w oddziale przygotowawczym przędzalni. Egzekutywa zobowiązała kierownictwo zakładu do zwrócenia uwagi na oddział przygotowawczy. Analiza pracy tego oddziału wykazała, że produkowany niedoprodukt jest nierównomierny wskutek niewłaściwego stosowania zgrzeblarek i ciągarek. Zaproponowano wówczas

przestawienie maszyn w oddziale przygotowawczym, zlikwidowanie trzeciego pasażu ciągarek oraz ustawienie dodatkowych zgrzeblarek. Wniosek egzekutywy został zrealizowany. Dzięki temu wykonanie planu w przędzalni wzrosło z 93 do 102 proc.

Powazna troska organizacji partyjnej oraz dyrekcyj zakładów była nadmierna ilość odpadków, dochodzących do 9 proc., jaka dała się zauważyć w tkalni. Różne próby zmniejszenia odpadków nie dawały rezultatów. Wskutek braku uświadomienia niektórych pracowników niejednokrotnie niszczyli watek, rzucały kłęby przędzy pod swoje lub czyjeś krosna. Trzeba było wypowiedzieć temu zdecydowaną walkę. Sprawa ta stała się tematem obrad egzekutywy partyjnej, która postanowiła zwołać ogólne zebranie załogi tkalni. Na zebraniu tym tow. Grzesiak, dyrektor naczelny zakładów, wezwał załogę do zwalczania marnotrawstwa przędzy. Trafiło to ludziom do serca i dało pożądany rezultat: odpadki w tkalni znacznie zmalały.

Również nad zagadnieniem jakości oraz zwalczaniem braków brawa czuwa organizacja partyjna. Na wniosek egzekutywy, podjęty w grudniu ub. roku, w wypadku ustalenia braku w tkaninie, wola się tkaczka, który w obecności przedstawicieli dyrekcyj i rady zakładowej musi wytłumaczyć przyczynę produkcji niskiego gatunku. Ta metoda mobilizuje robotnika do większej staranności, do eliminowania braków. Toteż tkalni

pierwszego gatunku produkują się obecnie o 8,5 proc. więcej ponad ilość planowaną. Braki wynoszą zaledwie 5 proc.

W styczniu br. egzekutywa analizowała rozwój współzawodnictwa. Objęto nim ponad 80 proc. załogi. Biorąc w nim udział przede wszystkim wszyscy członkowie partii. Wiele z nich, to przodownicy pracy, jak np. tow. Głuszek, tkacz, wykonujący normę w 127 proc. (ilość pierwszego gatunku — 110 proc.), tow. Sabina Krupa — 104,5 proc. Warto zaznaczyć, że towarzysze ci przed przeszło rokiem pierwsi przeszli na wieloletnią służbę, tj. z obsługi dwóch krosien na trzy, przy trudnym waku dla artykułu UK 16. Dali oni przykład innym i porwali za sobą wielu bezpartyjnych.

Należy podkreślić, że ważnym elementem pracy w ZPB im. Liebknechta, mającym niewątpliwie dodatni wpływ na produkcję, jest właściwe współdziałanie dyrekcyj z podstawową organizacją. Dyrektor składa na posiedzeniu egzekutywy sprawozdanie z działalności zakładów, radzi się jej w każdej poważnej sprawie. Rozumie bowiem, że aby prawidłowo zarządzać przedsiębiorstwem, dyrektor musi się opierać na organizacji partyjnej, która jest politycznym kierownictwem zakładów. Organizacja partyjna nie zastępuje tu ani nie wyręcza dyrektora. Pomaga mu natomiast swą pracą, stara się mobilizować całą załogę do rytmicznego wykonywania planów — wzmacnia zatem jednolitość kierownictwa dyrektora.

Trzeba jednak wskazać na braki w pracy organizacji partyjnej zakładów. Jej praca partyjno-polityczna jest jeszcze niedostateczna, a mogłaby przyczynić się do wywołania olbrzymich rezerw, tkwiących jeszcze w zakładach. Nie przychodzi się do pracy szerokiego aktywu. Zupełnie zanika praca agitatorów, a niedużo lepiej przedstawia się praca organizatorów z członkami grup partyjnych. Należy podkreślić, że egzekutywa w bardzo małym stopniu realizuje uchwałę KC partii z grudnia 1951 roku w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Skutkiem tego są liczne „białe plamy” w przędzalni. Szeregi organizacji wzrastają nieznacznie. Nie zaśla ich młodymi robotnikami, zwłaszcza z ZMP, oraz nie oczyszcza z elementów przypadkowych i biernych.

Te rażące braki, znane Komitetowi Dzielnicowemu Górna, musi organizacja partyjna ZPB im. Liebknechta, przy bardziej wydajnej pomocy KD, jak najszybciej usunąć.

S. ZYCHER



Dwójce przewlekarzy z Zakładu „C” ZPB im. Stalina — Sabina Kwaszewska i Zygmunt Rybicki, którzy przeciętnie osiągnęli 150 proc. planu.

Fot. — Maks Szarfharo

Nacjonalizm — zdrada narodu

Burżuazja, jak każda pasożytnicza klasa społeczna, nie może rzucić wyłącznie metodami przysięgi, ucieku, terroru. By utrzymać w ryżach masy ludowe, sparażać ich, woleć walki z ustrójem wyższymi i zapobiec wszelkim niebezpieczeństwom dla kapitalizmu wstrząsami społecznymi i ruchem rewolucyjnym, burżuazja musi stworzyć również ideologię, zdolną obwieścić „przyczynę” do pokory i posłuszeństwa masy ludowej. Czyni to nie tylko w okresie liberalizmu i swobód demokratycznych. Nawet w okresie totalnej dyktatury władzy monopolu nie mogą się obejść bez własnej, na miarę swych potrzeb skrojonej, ideologii. Toteż pałki politycznej, wieżenie i obozy koncentracyjne dopełniały zawsze środki ideologicznego uwarunkowania mas. Jedną z najstarszych, najbardziej rozpowszechnionych i po dziś dzień intensywnie propagowanych odmian ideologii burżuazyjnej jest nacjonalizm.

Jaka jest treść burżuazyjnego nacjonalizmu? Jaka jest jego funkcja polityczna w toczącej się walce klasowej? Szerząc teorię o „wyższości” własnego narodu nad innymi narodami, o jego szczególnych cechach, prawach i przywilejach, ideologicznie nacjonalizm usiłuje wzbudzić w klasie robotniczej poczucie solidarności i przywiązania do „swojego” kapitalistycznego — obywatelskiego państwa, jego urządzeń i instytucji, a tym samym odwraca ją od rewolucyjnej walki z panującym ustrójem bezprawia i wyzysku. Zaszczepiając masom ludowym pogardę i nienawiść do „obcych”, nacjonalizm ułatwia burżuazji wciąganie mas do jej ekspansjonistycznych, wojennych авантур. Historia dostarcza nam niezliczonych przykładów zubożenia, rozkładowego działania nacjonalizmu na ruch robotniczy, na losy narodów.

Burżuazja polska pełną garścią czerpała z nacjonalistycznego arsenalu w walce z ruchem wyzwoleniowym proletariatu. Pamiętamy oszczerstwa i prowokacje antyradzieckie, fabrykowane przez bilsudczyków, endeków i ich pobratymców z prawicy PPS i SL. Pamiętamy krwawe pacyfikacje wsi ukraińskich i białoruskich, nacjonalistyczne orgie rozpętane przez bójki ONR.

oowskie z błogostawieństwa rządzącej kliki sanacyjnej. Pamięamy burdy antysemickie, wybuchające „żywołowo” właśnie w momentach największego nasilenia walki mas ludowych z faszystowskim reżimem. Wszystkie partie i ugrupowania burżuazyj polskiej, niezależnie od programu i wytykietek, posługiwały się jadem nacjonalizmu w walce z ruchem rewolucyjnym.

Odrzucając obraz bankructwa i gangreny nacjonalizmu daje nam polityka londyńskiej emigracji, wylęgającej się wywidywań amerykańskiemu, pakującemu z Adenauerem przeciwko Polsce. Zatrutą bronią nacjonalizmu posługiwała się burżuazja we wszystkich krajach. W Niemczech system nacjonalistycznego ogłupiania mas doprowadził do perfekcji Hitler. Mił o „wspólnocie krwi”, o superwielkościach tzw. rasy nordyckiej, o wyższości niemieckiej „herrenvolku” nad innymi narodami — wszystkie te obłudne teorie ułatwiły Hitlerowi ideologiczne i polityczne rozbrojenie mas i wpręgnięcie ich w rydwan napastniczej, grabieżczej wojny.

Amerkańscy spakobiercy Hitlera w niemieckim stopniu kultury „ideę” i przesady rasistowskie, wykorzystując je w walce z siłami postępu i pokoju. Degradacja społeczna i polityczna Murzynów, pozbawienie ich elementarnych praw i swobód obywatelskich daje monopolom amerykańskim nie tylko olbrzymie, dodatkowe zyski. Polityką dyskryminacji rasowej burżuazja amerykańska usiłuje skłócić, rozbić i przeciawić sobie różne odłamy proletariatu amerykańskiego, zdeorganizować i osłabić jego siły, zahamować jego walkę o utrzymanie pokoju i lepsze warunki bytu.

Ta nacjonalistyczna polityka zawsze idzie w parze ze zdradą interesów narodu. Jak ujawnił w opublikowanych materiałach Department Sprawiedliwości USA, „Standard Oil” dostarczał w czasie ostatniej wojny benzynę dla samolotów Luftwaffe, przekazywał również hitlerowskiemu sztabowi generalnemu informacje o charakterze wojskowym, które władcy tego koncernu trzymali w tajemnicy przed własnym rządem.

Niezwykłe jaskrawo antyludowy i

antynarodowy charakter nacjonalizmu w występuje w polityce klas posiadających zmarszczkowanej Europy. Szermując nacjonalistycznym frazesem w walce z ruchem robotniczym, burżuazja Europy zachodniej wyprowadza za dolary suwerenność narodową, likwiduje całe gałęzie rodzimego przemysłu, rezygnując z dorobku i tradycji własnej kultury narodowej na rzecz amerykańskich „comitów”, pornograficznych powieści i gangsterskich filmów.

Nacjonalizm więc, niezależnie od szerokości geograficznej, wymierzonej jest nie tylko przeciwko jednemu, i rewolucyjnej walce klasy robotniczej, ale godzi również w najżywniejsze interesy całego narodu, w niepodległość, kulturę i tradycje innych narodów.

Szczególną rolę wznoszą imperiały amerykańskiej ideologii nacjonalistycznej i spiskowym grupom nacjonalistycznym w krajach, które wkroczyły na drogę socjalizmu i komunizmu.

Zdemaskowanie prawicowo - nacjonalistycznej dywersji Kostowa, Rajka, Gomułka ujawniło prawdziwych reżyserów nacjonalistycznych spisków w krajach demokracji ludowej — szefów anglo - amerykańskich central wywidywawczych. Ostatnio minister spraw zagranicznych USA, John Foster Dulles, w oficjalnej enuncjacji zachwalał tytośkie metody walki z krajami postępu jako najbardziej celowe i skuteczne. Ze imperializmem amerykańskim stawia ciagle jeszcze na kartę nacjonalizmu, świadczy proces Słan-skiego i zdemaskowanie szpiegowsko - terrorystycznej szajki lekarzy - morderców w Związku Radzieckim. A ponieważ „recepta” Dullesa i tym razem nie przyniosła pożądanego rezultatu, a dywersyjno - szpiegowskie i ludobójcze praktyki amerykańskiego wywiadu zostały ujawnione i napiętnowane, propagandziści „Głosu Ameryki” wpadli w furję i postanowili się „odegrać”. Podnieśli więc wrzask o rzekomym „zwrocie” w polityce ZSRR i krajów demokracji ludowej. Utożsamiając starych wyświechtanych agentów wywiadu z wyświechtanymi dywersyjnymi agentami — z ludem żydowskim, rozdzierają szaty z powodu rzekomego braku równouprawnienia narodów

za „żelazną kurtyną”. Wielbiciele lynchu ulegli niespodziewanie cudownej metamorfozie: stali się nagle gorącymi szermierzami równoprawienia narodów.

Wszystkim jest wiadomo, że jedynie w Związku Radzieckim od pierwszej chwili zwycięstwa Października stosunki między narodami kształtują się na zasadach proletariackiego międzynarodowizmu i całkowitego, nie tylko formalnego, lecz faktycznego równoprawienia i braterskiej przyjaźni.

Czyż nie jest wyrazem prawdziwego międzynarodowizmu nieustanna, wszechstronna pomoc, okazywana przez naród rosyjski narodom zagnanych ekonomicznie republik? Czyż nie jest piękniejszą świadectwem międzynarodowizmu, jak 22 - krotny wzrost produkcji wielkiego przemysłu i rolnictwa w Związku Radzieckim i w rezultacie pomocy rosyjskiej klasy robotniczej? Czyż może być wspanialsza manifestacja międzynarodowizmu, jak uznanie przez partię bolszewicką, przez Lenina i Stalina prawa narodu polskiego do niepodległości w roku 1918, jak wyzwolenie m. in. naszego kraju z hitlerowskiej niewoli przez Armię Radziecką? Jak braterska pomoc ludzi radzieckich w socjalistycznym uprzedmiotowieniu Polski i krajów demokracji ludowej? Czyż ZSRR nie popiera z całą energią i konsekwencją narodów kolonialnych, walczących o wyzwolenie z jarzma imperializmu?

Fakty te mówią o niewzruszonej, konsekwentnie realizowanej przez Związek Radziecki polityce braterskiego, braterskiego sojuszu z masami ludowymi wszystkich narodów, walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną. Fakty mówią, że w przeciwieństwie do nacjonalizmu, który prowadzi do ujarzmienia narodów, ideologia i praktyka międzynarodowizmu jest jednym z podstawowych warunków wyzwolenia własnego narodu i rozbiła kajdany niewoli innych narodów. Siła międzynarodowizmu opiera się na wspólnotce dążeń i celów walczących o pokój i socjalizm narodów.

Ta szczególna cecha wzajemnego poparcia — powiedział towarzys

Stalin na XIX Zjeździe KPZR — tłumaczy się tym, że interesy naszej partii nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, pokrywają się całkowicie z interesami milijonów pokój „narodów”.

I właśnie ze zrozumienia interesów własnego narodu, z najgłębszej istoty międzynarodowizmu wywys obowiązek bezwzględnej zwalczania wszelkich prądów nacjonalistycznych, wszelkich prądów wojny, antyludowej, nacji-jalistycznej dywersji.

Zdemaskowanie tytośko - trockistowskiej bandy Słan-skiego i iekarzy - trucieli w ZSRR potwierdza raz jeszcze prawdę, że wrogiem naszym jest każdy nacjonalizm: polski czy żydowski, niemiecki czy amerykański.

Interesy klasy robotniczej i jej walki przeciw kapitalizmowi — uczył Lenin — „wymagały, by nacjonalistycznej polityce burżuazji wszelkiej narodowości dany był odpór”. Droga bowiem każdego nacjonalizmu prowadzi do zdrady narodu, do politycznego zrywania i moralnego upodlenia, do pospolitej zbrodni kryminalnych. Dlatego też mobilizować musimy czynność mas przeciwko nacjonalistycznej ideologii we wszystkich jej formach i odmianach, niezależnie od tego czy innego „opokowania”.

Polski ruch robotniczy od „Wielkiego Proletariatu” poprzez SDKPiL, KPP, PPR i PZPR ma chlubne, międzynarodowe tradycje. Plegielny i utrwalamy te tradycje, u-porczywie i systematycznie popularyzujemy w masach prawdę, że tylko proletariacki międzynarodowizm daje gwarancję rzeczywistej niepodległości i rozkwitu naszego kraju, że nie ma i nie może być patriotyzmu bez najgłębszego zespolenia z międzynarodowym. Prawdę, z jaką siłą potwierdzoną i zadokumentowaną dwiema przełomowymi datami, naszej historii: rokiem 1917 i 1944, wspaniałym rozwojem naszego socjalistycznego budownictwa.

Wychowując masy ludowe w duchu patriotyzmu i międzynarodowizmu, musimy stale demaskować i tępić wszelkie wrogiel, nacjonalistyczne poglądy i „ideę”. Jest to obowiązek każdego członka partii, każdego świadomego robotnika i chłopca, każdego patrioty walczącego o utrzymanie pokoju i niepodległość naszej ojczyzny.

WE. BOROWSKI

Nasi korespondenci nisza

Żle się dzieje w ZPB im. Kunickiego

Założa ZPB im. Kunickiego nie jest należycie informowana o wynikach codziennej walki o plan. Zadanie to utrudnia brak liczników, o które kilkakrotnie zwracano się do CZPB. W wyniku braku tych liczników, założa tkalni o stopniu wykonania planu dowiaduje się z opóźnieniem dwu, a nawet trzytygodniowym.

A tymczasem walka o plan nie przebiega u nas walcie. Plany dzienne nie są w pełni realizowane. Plan za pierwsze dziesięć dni lutego br. średnioprzednia wykonała w 97 proc., a tkalnica w 93,5 proc. Dodac tu trzeba, że nawet i tę wysokość osiągnęło dzięki „nadrobkom”, które w rezultacie przyniosły wzrost kosztów własnych.

Obecny stan naszej walki o plan nie rokuje nadziei na szybką poprawę. Prawdopodobnie, o ile nie nastąpi szybki i gwałtowny przełom, plan za luty nie zostanie również wykonany, podobnie jak to było z planem styczniowym. A stan taki trwa już od lipca ub. roku.

Stosowane „nadrobki” — poza zwiększaniem kosztów i podrażnianiem produkcji, wywierają demobilizujący wpływ na załogę. Trzeba stwierdzić, że jest wiele tkaczek, celowo zaniebierających pracę, bo stwarza im się w ten sposób „okazję” do pracy w nadgodzinach, które są wyżej płatne.

Na przędzalni również sytuacja nie jest dobra. Maszyn są brudne, personel majsterski mało dba o ich konserwację. Niewłaściwie utrzymywanie maszyn powoduje dużo zrywów, utrudniających pracę, obniżających produkcję i jakość. O remontach kapitalnych zapomniano, a remonty, zapobiegawcze są przeciw, tylko półroczkiem. W wyniku — notujemy ciągłe awarie maszyn, ciągłe ich psucie, co w decydujący sposób wpływa na niskie wykonanie planu w przędzalni.

A są przecież u nas przédki ofiarne i wydajnie pracujące. Kazimiera Urbanik osiąga np. ponad 110 proc. bazy, Ewa Rudzińska — 108,6 proc., Janina Nowicka, Anna Giza, Józefa Smoczyńska czy Janina Łuszczyńska wykonują średnio swój plan w 115 proc. Niewątpliwie przodownicy takich byłoby więcej, gdyż ludzie chcą wydajnie pracować. Trzeba im jednak stworzyć odpowiednie warunki do wzmocnienia produkcji.

Kierownictwo ZPB im. Kunickiego niewiele jeszcze zrobiło w tym kierunku. Bo czyż można mówić o dobrej pracy kierownictwa tam, gdzie plany nie są wykonywane z powodu złego parku maszynowego, awarii, postojów, złej pracy majstrów? Również rada zakładowa dotychczas w zbyt słabym stopniu była zaangażowana w produkcję, nie organizowała we właściwy sposób szkolenia, zbyt słabo była powiązana z załogą. Wnioski z tych błędów winna wyciągać nowo wybrana rada, która ostatnio przystąpiła do pracy.

Obserwuje się również w naszych zakładach zaniedbanie propagandy poglądowej, która kiedyś stała na dość wysokim poziomie. Nie wydaje się gazetki ściśnnej, białkawy, nie popularizuje przodujących robotników, nie pleje bumelantów. Wiele do zyczenia pozostawia również sprawa współzawodnictwa i wieloletowości. Poważnie zaniedbano szkolenie metodą inż. Kowalewa. Zarzucono metodę Zandarowej.

Wszystkie te momenty mają decydujący wpływ na wykonawstwo planów, na rytmiczność produkcji. Dopiero likwidacja tych zaniedbań i błędów pozwoli naszej załodze w pełni i systematycznie realizować zadania czwartego roku Planu 6-letniego.

FRANCISZEK DONDER
ZPB im. Kunickiego

Śladem korespondencji

W odpowiedzi na notatkę tow. A. Małolepszego („Głos Robotniczy” Nr 288 z dnia 2 grudnia ub. roku) Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi donosi:

W dniu 20 grudnia 1952 roku Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych otrzymało zlecenie na natychmiastowe wywołanie szlaków jezdni na ul. Przemysłowej na odcinku od ul. Brackiej do Górniczej.

